

CONSOLATA

Jezu, Maryjo kocham Was, ratujcie dusze



Jezus chce uzależnić zbawienie dusz od naszych ofiar, naszej miłości, On zebrze o dusze. Ach! Zrozumiemy Jego spojrzenie! Tak mało kto potrafi Go zrozumieć.



Doskonałość polega na tym, by czynić wolę Bożą, by być tym, czym Bóg nas chce mieć.

Św. Teresa od Dzieciątka Jezus

W NUMERZE:

BŁOGOSŁAWIENI	2
KOMUNIA DUCHOWA	5
OBJAWIENIE BOFA	7
Z NAUCZANIA BENEDYKTA XVI	13
MODLĘ SIĘ, BOŻE, POEZJĄ	15
INFORMACJE	16

BŁOGOSŁAWIENI

Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni. Błogosławieni miłośnikami, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą. Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy [ludzie] wam urągają i prześladowują was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie. Tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami.

(Mt 5,1-12)

Komentarz:

Fragment ten niesie jedną, podstawową i najważniejszą sprawę - niesie Boże błogosławieństwo. Zauważmy, że prawie każde zdanie (w tym fragmencie) zaczyna się od błogosławieństwa. Boże błogosławieństwo jest nad nami. Bóg błogosławi swoim dzieciom. A czymże jest błogosławieństwo, jak nie szczególnym znakiem opieki Boga nad dziećmi, zapewnieniem o miłości, radością rozpierającą serce obdarowanego tymże błogosławieństwem, pokojem ducha, jest zapewnieniem błogosławionego życia. Fragment ten jest radością serca, niesie szczęście i sprawia, że dusza raduje się samą już obecnością Boga, bo sama ta obecność już przynosi błogosta-



wieństwo. Rozradujmy się wiadomością, iż Bóg nam błogosławi!

Błogosławi nam, najmniejszym, bo obraliśmy najlepszą część. Zgodziliśmy się być najmniejszymi. Przyjęliśmy sercem fakt niepodważalny, iż jesteśmy najsłabsi i sami nic nie potrafimy uczynić. Bóg błogosławi nam, bowiem pokazujemy Mu swoje puste ręce, bowiem zgoda na własną nędzę sprawia, iż człowiek wyzbywa się wszystkiego wiedząc, że i tak wszelkie dobro pochodzi od Boga, a więc Jemu się należy. Toteż oddaliśmy wszelkie zasługi Bogu, bo jedynie dzięki Jego pomocy czyniliśmy w swym życiu to dobro, nie zaś własną, więc nie jest ono naszą zasługą.

Błogosławi nam Bóg, bowiem przyjmujemy z pokorą wszelkie pomówienia, złe słowo, oskarżenia, zdając sobie sprawę z tego, iż rzeczywiście zdolni jesteśmy przez swoją słabość, skłonność do grzechu, do wszelkiego zła i tylko dzięki opiece Maryi i pomocy Bożej nie upadliśmy aż tak bardzo, jak by to miało miejsce bez ingerencji Nieba.

Błogosławi nam, małym, Bóg, bowiem cierpliwie i z łagodnością przyjmujemy wszystkie cierpienia dla dobra Dzieła, dla zbawienia dusz. Jakże wielkie zasługi mają w Niebie ci, którzy godzą się cierpieć dla zbawienia innych. Ileż radości wzbudzają w sercu Jezusa, gdyż w ten sposób naśladując swego Boskiego Mistrza, sami stają się niczym On - ofiarą za grzechy świata. Jakże miłą ta ofiara Bogu jest, jakże zasługującą.

Błogosławieni cisi, bowiem moc ich jest tym większa, im bardziej się umniejszają i znikają. Ileż dobra Bóg może czynić przez nasze dusze i serca, gdy żyjąc w ukryciu, poświęcając wszystko Bogu, jemu się oddajemy. Gdy odsuwając się od hałasu świata, stajemy się oazami ciszy. Wtedy Bóg zamieszkuje taką oazę, która staje się miejscem odrodzenia, miejscem nabierania sił, miejscem, z którego wielu czerpie dla siebie zbawienną wodę życia. Bóg poprzez te dusze nawraca kolejne. Dusze te są błogosławionymi oazami Boga.

Bóg błogosławi nam, którzy pokój czynimy, pokojem żyjemy, pokój rozdajemy. Bowiem tam, gdzie jest

pokój, jest też Bóg. Przeciwnością pokoju jest wojna i płynąca wraz z nią nienawiść - a to jest domeną szatana. Wprowadzając pokój, już wprowadzamy królestwo niebieskie na ziemi. Bóg nam błogosławi w sposób szczególny, bowiem daje naszym sercom zakosztować swego dziedzictwa już na ziemi i nazywa nas dziedzicami - synami Bożymi.

O, jakże wielkie błogosławieństwo spoczywa na nas, którzy mamy czyste serca. To serca szczególnie umiłowane przez Matkę Najświętszą. To serca przez Nią wyróżnione, serca prowadzone drogą świętości. Bowiem czystość oznacza świętość. Czystość obejmuje w sobie inne cnoty. Kto jest czysty - jest cichy, pokorny, pełen pokoju, gości w nim Bóg, Jego miłość. Kto jest czysty, doskonale pełni wolę Boga, bowiem wolny jest od brudu własnych słabości, pragnień, dążeń, przyzwyczajęń i żądz. Jakże umiłowana jest dusza czysta. Ileż błogosławieństw codziennie spływa na to serce. Ileż błogosławieństw otrzymuje dzięki niej Kościół cały! Bóg oczekuje na dusze czyste. Bóg pragnie czystości dusz. Bóg w dzisiejszych czasach szczególnie woła o czystość.

Błogosławieństwo Boga spoczywa na nas, którzy sprawiedliwi jesteśmy, prawi jesteśmy, którzy staramy się wypełniać przykazania Boże, żyć z nimi w zgodzie. Błogosławi nam Bóg, gdyż mamy wzgląd na dobro drugiego człowieka i nie kierujemy się tylko swoją wygodą i swoim dobrem. Błogosławi nam, gdyż spr-

wiedliwość jest ważną cechą dla nas, tą cechą kierujemy się i jesteście gotowi dla niej poświęcić własne dobro, imię, szacunek. Błogosławi nam Bóg, bowiem On jest Sprawiedliwy, a sprawiedliwość Jego wypływa z miłości. Niech serca nasze kierują się miłością w swej sprawiedliwości.

Błogosławi nam, gdy doświadczamy smutku. Jeśli w swoim smutku powierzamy się Bogu, jeśli godzimy się cierpliwie zność powód swego smutku, jeśli w swym sercu nie chowamy żalu ani pretensji tylko godzimy się z wolą Boga wobec nas wyrażającą się we wszystkim, co nas spotyka, wielkie błogosławieństwo spoczywa na nas, a serca nasze będą radować się w Niebie

Błogosławieństwo Boże spoczywa również na tych, którzy godzą się zność wszelkie konsekwencje przyjęcia Boga za swojego Pana, Króla i Oblubieńca. Jakże błogosławi duszom najmniejszym, które uznając Boga za swoją moc i siłę z pokorą przyjmują swoją słabość, godzą się na trudy, szarość codzienności. Jakże miłuje dusze, które w cichości serca przyjmują wszystko od swych bliskich i modlą się za nich. Jakże raduje się duszami, które znoszą łagodnie każde oszczerstwo, każdą drwinę i każdą złość ludzką z powodu Boga. Tym duszom przygotował już miej-

sce obok Siebie w Niebie. I przyrównuje ich do świętych, do proroków i męczenników, którzy dla Niego skłonni byli cierpieć każdy ból, każdą zniewagę, każde oszczerstwo.

Błogosławieństwo Boga spoczywa na nas, gdy naśladując Go, ponosimy trudy kroczenia Jego drogą, gdy patrząc na Matkę Bożą staramy się żyć Jej wzorem. Jego błogosławieństwo daje nam siły i moc, daje nam zdrowie i miłość, daje nam pokój i mądrość. Tym błogosławieństwem jest On sam, który schodzi do tych dusz i czyni sobie w nich mieszkanie. On, który jest Pokojem, niesie tym duszom Boży pokój. Który jest Miłością, niesie im miłość. Który jest Sprawiedliwością, niesie Swoją sprawiedliwość. Przychodzi do tych dusz z całą pełnią Boskiej rzeczywistości obdarzając obfitością darów i łask, przybliżając im życie Nieba już tu na ziemi. Dusze te uświęcają się w tym życiu z Bogiem je zamieszkującym i stają się święte.

Błogosławi nam Bóg, duszom najmniejszym, bowiem droga nasza jest drogą błogosławieństw, jest drogą błogosławioną przez samego Boga. To droga prowadząca do największego błogosławieństwa jakim jest sam Bóg obdarzający duszę swoją obecnością w niej.

Zostałam więc zawsze mała, a jedyne moje zajęcie to zbieranie kwiatów – kwiatów miłości i ofiary – i ofiarowywanie ich Bogu, aby Mu sprawić przyjemność.

Mała Święta Tereska

KOMUNIA DUCHOWA

Bóg udziela siebie w Duchowej Komunii. Przychodząc w ten sposób cały jest dla przyjmującego Go człowieka. Przychodzi do ludzkiego serca, bo zapragnął pobyc w bliskości umiłowanej duszy, która wrażliwa jest na Jego wolę i na nią odpowiada. Pragnie jak najczęściej w ten sposób gościć u nas jednocząc się z nami. Chce, abyśmy wierzyli, że ta Komunia nie jest umniejszona faktem przyjęcia Jezusa w sposób duchowy.

Jezus w Komunii Duchowej przychodzi do nas naprawdę, a nie symbolicznie. Oczekuje naszej wiary, iż Komunia Duchowa jest prawdziwym przyjęciem Boga do serca. Że Bóg prawdziwie i rzeczywiście przychodzi do duszy, by w niej zamieszkać. Chce naszej wiary! Bowiem często zbyt lekko traktujemy Komunię Duchową, którą w życiu duchowym praktykujemy. Brakuje nam ufności w prawdę tego wydarzenia!

Zdarza się, że do dusz wybranych w Komunii Duchowej Jezus przychodzi w mistyczny sposób. Czasem pokazuje siebie, daje odczuć wniknięcie Boga do duszy. Będąc Kierownikiem dla dusz umiłowanych, poucza je. Zdarza się, że dusza oczami serca widzi Hostię. Często ta Hostia stoi przed oczami, jakby na coś czekała. Jezus w ten sposób wyraża pragnienie, aby dusza otworzyła serce i przyjmowała Go. To łaska, to dar Jego dla tej du-

szy. Łatwość, z jaką niektóre dusze widzą - to również dar.

Zatem starajmy się częściej przyjmować Jezusa duchowo. A widząc Hostię oczami wiary, doznając mistycznych przeniknięć Boga, uwierzmy w Jego prawdziwą obecność w nas. Adorujmy Go. Kochajmy. Jezus przychodzi do duszy umiłowanej stęskniony, spragniony miłości, której nie znajduje w tak wielu duszach. Czule zwracamy się do Niego. Dziecięca modlitwa duszy najmniejszej jest ukojeniem dla Bożego Serca. Miłość i prostota z jaką ją wyraża, ujmuje Jego Serce. Z czułością patrzy na nią. Spragniony miłości, jak człowiek na pustyni chwyta każdą kroplę uczucia do Niego. Każdą traktuje jako cenną. Każdą zamienia w prawdziwe brylanty, w prawdziwe złoto Miłości Doskonałej. Przemienia miłość duszy najmniejszej w Miłość Bożą. I udziela łask duszom potrzebującym tejże Miłości.

Nigdy nie patrzmy na swoje słabości z żalem, czy smutkiem. Nie zajmujemy się nimi. Nie są tego warte. Zajmujmy się Jezusem przychodzącym do nas. To On jest naszym skarbem! To On jest naszą świętością, chociaż jesteśmy najmniejszymi i najsłabszymi duszami. Właśnie na tym polega świętość. Dusza przyjmuje Boga, który staje się jej Uświęcicielem. On jest Święty. Tylko On. Nikt, za-

den człowiek nie jest w stanie uświęcić się sam. Tylko Bóg może obdarować go swoją świętością. Natomiast dusza może otwierać się na miłość i ją przyjmować. Może z dziecięcą ufnością odpowiadać na tę miłość. Może po dziecięcemu wyrażać ją. Może składać u stóp Jezusa różne dowody swojej miłości: uśmiech szczególnie dla tych, którzy są jej niezyczliwi, zgodę na szarość swego życia, radość z niesienia Krzyża, umiłowanie cierpienia, zapomnienie o sobie w różnych momentach dnia. Takie i inne dowody miłości są jak kwiaty, kwiatki, całe bukiety, naręcza kwiatów. To zazwyczaj polne kwiaty, bo przecież duszy małej nie stać na eleganckie róże, dystyngowane lilie. Jednak Jezus ma upodobanie właśnie w tych zwykłych, polnych kwiatkach. Oczekuje od dusz najmniejszych, że wyrażać będą wiarę w Jego obcowanie z nimi. I z wiarą przyjmować Go będą zawsze w Komunii Duchowej, ilekroć przyjdzie do nich.

Duszo najmniejsza, zawsze, gdy będziesz widzieć Hostię, wiedz, że Jezus czeka u drzwi twego serca. Gdy widzisz Go na Krzyżu, wiedz, że czeka u drzwi twego serca. Gdy widzisz Go na ręku Maryi jako małe Dziecię, czeka u drzwi twego serca. Bo pragnie zjednoczenia z duszą twoją, bo pragnie twojej miłości tak czule Mu okazywanej, bo pragnie ciebie posiadać na zawsze. Bo chce

objąć ciebie Miłością pełną i doskonałą, chce ciebie zamienić w tę Miłość. Chce, pragnie, tęskni. Bóg Stwórca spragniony jest miłości swego stworzenia! Kocha nieskończoną miłością, ale też tej miłości pragnie. Obdarza ciebie tą łaską zupełnie darmo, bez żadnej twojej zasługi.

Niech wiedzą dusze małe, że nie świętość do nich przyciąga Boga (tej nie posiadają), ale ich słabość, małość, bezradność. Ich pokora i otwartość. O, jakże wiele Bóg daje najmniejszym! Stają się bogaczami! Szkoda, że tak często tego nie widzą i nie rozumieją. Bądźmy Jego małymi. Cieszymy się z tak licznych prezentów, jakie nam daje. Z pokorą przyjmując, chwalmy swego Dawcę i rozdajemy, niczego sobie nie zatrzymując. Służmy, cali będąc dla Niego. O sobie zapomnijmy. Dla siebie niczego nie pragniemy, bośmy za mali, by wiedzieć, co nam jest potrzebne. Bóg da nam to, co otwierać będzie przed nami wieczność. On poprowadzi nas ku wiecznemu zjednoczeniu z Miłością. Poprzez naszą drogę, nasze życie, inni ujrzą światło, które poprowadzi ich do Boga.

Nie obawiajmy się tych słów. Wszystko Bóg czynić będzie. Naszą „zasługą” będzie jedynie przyzwolecie Mu na wszystko, powierzenie Mu całego siebie i swego życia oraz zgoda, by Płomień Miłości strawił żertwę. Bóg miłuje ciebie, duszo najmniejsza.

OBJAWIENIE BOGA

Witam Was, Dusze Najmniejsze i proszę, by Bóg złożył w waszych sercach swój pokój. Aby złożył w was swoją miłość i swoje miłosierdzie, błogosławiąc was pokojem, miłością i miłosierdziem.

Pragniemy mówić dzisiaj o Objawieniu Boga. Pragniemy przyjąć Boga objawiającego się nam po to, byśmy poznając mogli kochać, wierzyć, ufać. Byśmy mogli żyć, żyć prawdziwie, żyć pełnie. A Bóg mógł żyć w nas. Człowiek wypowiadając imię Boga ma zazwyczaj w swoim sercu jakieś Jego wyobrażenie. Bardzo często są to dziecinne wyobrażenia Boga Ojca. Niestety tak już jest, że to co w dzieciństwie zostanie zasiane, tak często nie wzrasta i człowiek dorosły pozostaje na poziomie wiary dziecka, ale nie w tym dobrym znaczeniu dziecięctwa duchowego, ale na poziomie dziecka w pojmowaniu pewnych prawd wiary. Wiara musi dojrzewać. Życie duchowe musi dojrzewać w człowieku. Ten rozwój powinien być harmonijny. Tak jak rozwija się człowiek w sposób fizyczny, psychiczny, tak też powinien rozwijać się duchowo. Niestety większość ludzi tej sfery duchowej nie rozwija i powstają karykatury ludzkie a nie człowiek dorosły, jakiego Bóg chciałby mieć jako swoje dziecko. Człowiek dba o sferę fizyczną, dużo mówi się o psychice – jest mnóstwo psychologów, pedagogów, którzy również o to dbają – tak mało ludzie dbają o rozwój duchowy. I pozostają ludzie dorośli na poziomie małego dziecka. Psychiczenie, fizycznie rozwinięci – duchowo są karłami. To nie jest to dziecięctwo duchowe.



Powinniśmy zdać sobie sprawę z tego kim Bóg jest i jaki jest. Powinniśmy zatem poznawać Jego prawdziwe Oblicze. Od kilku lat poucza nas i od kilku lat kształtuje w nas swój obraz, by był jak najbliższy prawdzie. Teraz pragnie połączyć wszystko w całość. Otóż, Bóg jest duchem. Jest miłością samą. Cały jest miłością i wyraża się i przejawia się w miłości. Wypowiada się poprzez miłość. Wszystko, co czyni, jest miłością, jest wyrazem, obrazem Jego miłości. Człowiekowi wydaje się, że to pojmuje, a jednak jego wyobrażenie, pojęcie tego, co Bóg mówi jest bardzo ubogie. Wokół nas jest miłość.

Wszystko, cokolwiek Bóg stworzył, jest miłością. Wszechświat wypełnia miłością, bo jest nią Bóg. W Nim jest miłość, w Nim jest wszechświat. Wszystko żyje w Bogu. Wszystko jest Bogu miłe. Poza Bogiem nic nie może istnieć, ponieważ Bóg jest życiem i stwarza, daje życie, daje ducha, pobudza do istnienia. W swoim czasie sprawia, że to życie ziemskie zamiera, by mogło w pełni rozwijać się to życie duchowe. Bóg powołuje do życia rośliny, zwierzęta. I On te zwierzęta i te rośliny zabieram z powrotem niejako do siebie. W Nim jest wszystko a On jestem wszędzie. W Nim jest miłość. I my, Jego dzieci, chodzimy w miłości, tą miłością oddychamy. Dotykamy miłości. Doświadczamy miłości nieustannie. Ponieważ miłość jest życiem. Gdyby tej miłości wokół nas nie było, zniknęlibyśmy. To nie tylko byłaby śmierć fizyczna. Tam, gdzie nie byłoby miłości, byśmy po prostu nie mogli istnieć. W Bogu jest wszystko. Poza Nim nic.

Bóg przychodzi do nas poprzez różne znaki. Objawiał się narodowi wybranemu w różny sposób. Czynił tak dlatego, ponieważ gdyby objawił swoje prawdziwe, rzeczywiste Oblicze, serca ludzkie nie wytrzymałyby Jego mocy. Objawiał się poprzez ogień, dym, światło, chmury. Objawiał się poprzez różne znaki, cuda, poprzez zwycięstwa, poprzez okazywanie swojej mocy wśród swojego narodu, przez swoich wybranych proroków, ludzi. To były Jego objawienia. Bardzo często Jego celem było to, aby naród wybrany uwierzył iż Bóg Jest.

Najpełniejszym objawieniem Boga było narodzenie Chrystusa. A zatem starajmy się, abyśmy myśląc o Bogu mieli obraz Chrystusa. Obraz Chrystusa, który poczyna się w Matce Najświętszej z mocy Ducha Świętego. Abyśmy mieli obraz Dzieciątka, które zrodzone w sposób cudowny jest w ramionach Matki i Jego opiekuna. Dzieciątko, które nie jest zwykłym dzieckiem, choć wyglądało, jak każde inne. Ale zbliżając się do tego Dzieciątka, do małego Jezusa, zbliżamy się do Boga. Wszystko, kim Bóg jest, jest w Chrystusie, bo Chrystus jest Bogiem. Wszystko, a więc moc, wszechmoc, a więc siła, życie, miłość, stworzenie. A więc to moc rodzenia i zabierania życia. Wszystko w tym maleńkim Dziecięciu, któremu należy się cześć. Któremu trzeba oddawać pokłon, jako Królowi całego świata, jako Stwórcy, jako Panu, Władcy panującemu. To objawienie w maleńkim Dziecięciu powinniśmy mieć w swoim sercu i starać się wzbudzać wielką miłość i czułość do Bożego Dziecięcia. By nasza miłość miała pełny wymiar powinniśmy starać się ukochać maleńkie Dziecię Jezus.

Powinniśmy mieć też obraz Jezusa młodzieńca. Jezusa dziecka, młodzieńca, dorosłego, który żyje w swojej rodzinie. I w tej rodzinie jest pokorny, posłuszny swoim opiekunom. W tej rodzinie żyje tak, jak żyje każdy zwykły człowiek. Pokora. Poddanie. Służba. Praca. Miłość. Posłuszeństwo. To było cechą Jezusa oddanego Matce i Jego Opiekunowi. Ten obraz też jest ważnym, tak jak obraz Dziecięcia. Obraz Jezusa, który żyje w swoim domu jest najmniej znany i najmniej czczony. A jednak też jest ważny. To jest cały czas Jezus – Bóg. W ciele człowieka – Bóg – Stwórca. Myśląc o tym okresie Jego życia powinniśmy odczuwać wobec Niego cześć, wielkie uniżenie. Powinniśmy również w tym Młodzieńcu rozpoznawać Króla całego świata, który poprzez swoją postawę uczy każdego człowieka, jakim ma być w swojej rodzinie. Zauważmy, że choć Król, to jednak służy. Choć Władca to jednak jest posłuszny. Choć jest Panem, to jednak miłuje, pracuje, jest pełen pokory i oddania. Przeżywa chwile takie, jakie przeżywa każdy człowiek. A więc i smutek i radość. A nawet rodzinny dramat – śmierć umiłowanego Opiekuna. A więc życie ludzkie nie jest Mu obce. Doświadcza wszystkiego dając nam wzór, jak mamy postępować.

Nadchodzi też czas działalności nauczycielskiej Jezusa. Objawienia, ukazania Królestwa Niebieskiego. Czas kiedy Jezus pokazał Boga Ojca, Syna i Ducha. W Jego życiu, działalności, znakach, we wszystkim, co czynił Jezus, w Jego śmierci i w Zmartwychwstaniu. objawił nam całą Trójcę Świętą. Zatem, znowu myśląc o Bogu powinniśmy pamiętać o tym Jezusie dorosłym, który przez trzy lata opowiadał nam i swoimi czynami ukazywał Boga. Objawił nam, kim jest Bóg i kim człowiek. Pokazywał nam, jaka powinna być relacja między człowiekiem a Bogiem. Tego Jezusa powinniśmy kochać i czcić. W swoim sercu nieustannie wielbić.

W sposób szczególny starajmy się zwrócić naszą uwagę na Jezusa Ukrzyżowanego. I w połączeniu z Krzyżem na Jezusa Eucharystycznego. Aby te dwa obrazy w naszych sercach nakładały się na siebie. Aby myśląc o Jezusie Ukrzyżowanym uświadamiali sobie bardzo mocno, że możemy nieustannie przy Nim klęczeć i adorować Go. I że możemy Go przyjmować.



To Oblicze Boga w sposób pełny pokazuje nam kim Bóg Jest. Że jest Miłością. Bóg najpełniej wyraził się poprzez ukrzyżowanie, przyjęcie cierpienia, śmierć, zmartwychwstanie. Poprzez pozostanie razem z nami na ziemi w postaciach Eucharystycznych. To pełen obraz Bożej miłości. Niezglębiony. Tak tajemnica Eucharystii jest niezglębioną, tak jak tajemnica Jego śmierci i zmartwychwstania jest niezglębioną. Bóg nieustannie objawia nam siebie. Codziennie. A jednak to, co jest najpełniejszym wyrazem Jego samego, Jego istoty, Jego Serca, jest niepoznane, a w dodatku przez tak wiele osób nie przyjmowane, wręcz odrzucane. Właśnie poprzez Eucharystię, poprzez Krzyż, mamy możliwość obcowania z samym Bogiem. Mamy możliwość, poprzez otwarcie swojego serca, wejścia w tak ścisłą relację ze swoim Stwórcą, połączenia duszy z Duchem. Tak wielu z nas nie korzysta z tej możliwości. Właśnie podczas Eucharystii świat Ducha otwiera się przed nami, jesteśmy zapraszani do życia w tym świecie. Właśnie wtedy, kiedy Bóg zstępuje na ołtarz, nasza dusza otwiera się na Jego obecność, może dokonywać się to cudowne spotkanie. I choć tego spotkania potrzebuje każda dusza ludzka, by żyć prawdziwie, to niewielu z nas nie korzysta z tego. Każda dusza ludzka, jeśli tego pragnie i otwiera się na obecność Boga w Eucharystii, jeśli przyjmuje Ciało Chrystusa, spotyka się z samym Bogiem, zanurza w Jego wnętrzościach. Spotyka się z całą Trójcą Świętą, która jest jednością, Jest w miłości Trójcy Świętej zatopiona. Może też doznać wszechogarniającego pokoju, który napełnia ją, jest wokół niej. Znajduje się w świetle Boga, w jasności niepojętej, w miłości, jakiej nie doznaje nigdy od ludzi, w miłości Bożej. Poprzez to zjednoczenie dusza jednoczy się z Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Jednocześnie przez Boga, który jest przeciw jednością, jest formowana od nowa, kształtowana – jakby była poczynana od nowa. To zjednoczenie z Bogiem pozostawia ślad na duszy. Nie jest ona już tą, którą była przedtem. A jeśli pielęgnuje w sobie to spotkanie, tę obecność, jeśli stara się powracać i trwa w Bogu cały czas, Bóg prowadzi ją wielkimi krokami ku sobie. Wystarczyłaby jedna Komunia św., aby każdy z nas osiągnął najwyższy stopień doskonałości, aby każdy z nas był święty. Na to jednak potrzeba otworzyć swoje wnętrze z wielką wiarą i ufnością. A potem z wielką wiarą i ufnością pielęgnować Bożą obecność w nas.

W Eucharystii spotykamy się z całą Trójcą Świętą. Podczas Eucharystii Bóg objawia nam siebie dając wszystko, cały bezmiar Bożej miłości, całą swoją moc i potęgę. Wszystko składa w nas. Otrzymujemy Ducha Świętego. Otrzymujemy życie Chrystusa w sobie. Otrzymujemy Ojca – Stwórcę całego świata. Naszym bogactwem jest Bóg. I nic temu bogactwu nie może się równać.

Również Duch Święty nieustannie działa w Kościele. Jego dary, charyzmaty są nadal żywe, prowadzą Kościół. On nadal w nas składa swoje dary. Te, którym pozwalamy się ujawniać, stają się niejako obrazem działającego Boga w Kościele. Jednak serca nasze mało są otwarte na te dary, dlatego tak mało, w tak małym stopniu Duch Święty może objawiać siebie w naszym życiu. A pragnie On czynić wiele. Pragnie również stać się Bogiem z nami. Tak, jak Bóg Ojciec w jakimś stopniu jest nam bliski. Tak, jak Syn Boży, Chrystus jest nam bliski szczególnie, tak Duch Święty również pragnie być miłowany, pragnie być w sercach



wszystkich wierzących. A jednak jest to Osoba Boska niejako najmniej znana, najmniej kochana, do której najrzadziej wierni w swoim życiu się zwracają. W kościele podczas Mszy Świętych, nabożeństw kapłani owszem. Ale wierni? Niestety również i kapłani nie do końca rozumieją istotę działania Ducha Świętego. Ponieważ jest Osobą najbardziej tajemniczą dla człowieka, dlatego wolą jakby odsuwać na bok tę trzecią Osobę Boską. A przecież życie Jezusa to Duch Święty. Duch Jezusa to Duch Święty. Duch Ojca to Duch Święty. Miłość Ojca i Syna to Duch Święty. Czymże są znaki czynione przez Jezusa? Są objawiającym się Duchem Świętym. Czymże jest życie świętych? To Duch Święty, który się w nich objawiał. Czymże są wielkie dzieła doktorów Kościoła? To dzieła Ducha Świętego. Czymże są wszystkie działania apostołów i ich następców? To działanie Ducha Świętego. Rozwój Kościoła, objęcie całego świata, całej ziemi działalnością Kościoła – przecież to działanie Ducha Świętego. Dlaczego zatem tak bardzo obawiamy się Ducha Świętego? Jest to trzecia Osoba Boska, która również pragnie miłości. Którą należy kochać. A jeśli się pokocha, to się będzie ją poznawać, stanie się bliską, tak, jak bliski staje się nam Jezus. Otwierajmy swoje serca na działanie Ducha Świętego, by On mógł w pełni objawiać się w nas i nam.

Objawienie Boga dokonało się również poprzez Niepokalane Serce Jego Matki. I choć Matka Najświętsza jest człowiekiem, to jednak w Niej najpełniej wyraziła się Boża miłość. Najdoskonalej. Jest Ona jedynym człowiekiem w tak doskonały sposób zjednoczonym z Bogiem. I nikt nie będzie uwłaczał Bożej wielkości i Jego mocy, jeśli mówić będzie, że w życiu Matki Najświętszej, w Jej Sercu objawiła się w pełni Boża miłość. Że Matka Najświętsza kocha miłością Boską i że żyje Ona w nieustannym zjednocze-

niu z Trójcą Świętą, w samym Jej Sercu, cała będąc przemieniona w miłość samego Boga, będąc Jego Oblubienicą, Jego Matką, Jego Rodzicielką. Będąc czystą w sposób doskonały, bez grzechu, będąc świętą od samego początku. Z tym zamysłem Bożym została stworzona. Tę łaskę przyjęła w pełni i ją realizowała w zjednoczeniu z Bogiem. A to zjednoczenie było od początku pełne. Choć doskonaliła się w swoim ziemskim życiu, co również jest tajemnicą. Na każdym etapie swojego życia była w pełni z Nim zjednoczona, choć kroczyła drogą doskonałości, była nieustannie doskonała. Jej życie, Jej zjednoczenie, Jej doskonałość dopiero w pełni objawi się nam w Niebie. Jednak pamiętajmy, że Bóg objawił się również w Niej, poprzez Nią. Należy Jej się wielka godność i cześć i chwała. Jeżeli ktoś umniejsza znaczenie Matki Bożej, jeżeli ktoś uwłacza jej czci, czystości, godności Świętej Rodzicielki, jeżeli ktoś ujmuje Jej świętości, niech wie, że czyni to wobec Boga. Ponieważ Ona żyje w Bogu. W ten sposób czyniąc, wobec Boga ujmuje Jej chwałę świętości.

Bóg objawia się nam również poprzez życie wielu świętych. I w nich możemy zobaczyć Boży obraz, poznawać Jego miłość i Jego przymioty. Również o tym nie zapominajmy.

Pełne zaś Objawienie Boga nadejdzie. Pełne poznanie Boga przyjdzie. Pełne zjednoczenie z Nim przygotował dla nas w Niebie. Nasze dusze muszą przejść przeobrażenie, by mogło dokonać się to pełne zjednoczenie. Przygotować się do tego możemy na ziemi. Tego, kto będzie nieprzygotowany, a Bóg uzna, że godny jest wejść do chwały Nieba, przygotowuje w czyścicu. Tylko tego, kto odrzuci świadomie Boga, Bożą miłość, zbawienie Jezusa a przyjmie szatana, kto świadomie wybierze potępienie – tylko ten będzie potępiony. Bo miłość Boża nie ma granic. Bo miłość Boża, jako jedyna, jest prawdziwa, nieskończona, doskonała, wieczna. Bo On jest miłością. I nie ma w Nim nic, prócz miłości.



Z NAUCZANIA BENEDYKTA XVI

Drodzy bracia i siostry
Chciałbym wam opowiedzieć (...) o **Katarzynie z Genui**, (...) urodziła się w Genui, w 1447 (...) Nawrócenie rozpoczęło się 20 marca 1473, dzięki pewnemu wyjątkowemu doświadczeniu. Udając się do kościoła (...) aby się wyspowiadać, uklękawszy przed kapłanem, "otrzymała - jak sama pisze - ranę serca, ogromną miłość Boga", a także bardzo jasne widzenie swojej nędzy i swoich braków i równocześnie dobroci Bożej, tak mocne, że niemal zemdliała. To doświadczenie rodziło decyzję, która ukierunkowała całe jej życie: "Koniec ze światem, koniec z grzechami" (cfr *Życie ...*, 3rv). Katarzyna uciekła przerywając spowiedź. Wróciwszy w domu, weszła do najbardziej ukrytego pokoju i długo płakała. Wtenczas została pouczona wewnętrznie o modlitwie i miała świadomość ogromnej miłości Boga do niej - grzesznicy, doświadczenie duchowe, którego nie potrafiła wyrazić słowami (cfr *Życie ...*, 4r). W tej sytuacji ukazał się jej Jezus cierpiący, niosący krzyż, taki jak często jest przedstawiany w ikonografii Świętej. Kilka dni później, wróciła do kapłana, aby dokończyć wreszcie tę dobrą Spowiedź. Rozpoczęła teraz "życie oczyszczenia", które, przez długi czas, niosło ze sobą wiele bólu z powodu popełnionych grzechów, a także motywowało ją do podejmowania pokuty i ofiary, aby wyrazić Bogu swoją miłość. Na tej drodze, Katarzyna zbliżyła się coraz bardziej do Pana, aż do wejścia na drogę, którą nazywamy "drogą zjednoczenia", relacją głębokiej jedności z Nim. W *Życiu* jest napisane, że jej duszę prowadziła i pouczała wewnętrznie wyłącznie słodka miłość Boga, która dawała jej wszystko to, czego potrzebowała. Katarzyna tak całkowicie złożyła siebie w ręce Pana, że przez około dwadzieścia pięć lat - jak pisze - żyła "bez pośrednictwa żadnego człowieka, pouczana i prowadzona tylko przez Boga", (*Życie*, 117r-118r), karmiona przede wszystkim nieustanną modlitwą i codzienną Komunią Świętą, co nie było zwyczajne w jej czasach. Dopiero wiele lat później Pan dał jej kapłana, który zatroszczył się o jej duszę (...)



Dzisiaj chciałbym opowiedzieć o **Joannie d' Arc**, młodej świętej końca Średniowiecza, zmarłej w wieku 19 lat w 1431 roku. (...) Na podstawie jej własnych słów wiemy, iż życie religijne Joanny dojrzewa w niej jako doświadczenie mistyczne, począwszy od trzynastego roku jej życia (PCon, I, s. 47 - 48). Poprzez "głos" św. Michała Archanioła, Joanna czuje się powołana przez Pana do zintensyfikowania swojego życia chrześcijańskiego oraz do osobistego zaangażowania się w działalność na rzecz wyzwolenia swojego narodu. Jej natychmiastowa odpowiedź, jej "tak" wyraziło się poprzez ślub dziewictwa, wraz z nowym zaangażowaniem się w życie sakramentalne i modlitewne. Wyrażało się ono w codziennym uczestnictwie we Mszy Św., częstej spowiedzi i Komunii św., długich chwilach cichej modlitwy przed krzyżem lub wizerunkiem Maryi. Współczucie i zaangażowanie tej młodej francuskiej wiejskiej dziewczyny w obliczu cierpienia stały się jeszcze bardziej intensywne dzięki jej mistycznej więzi z Bogiem. Jednym z najbardziej oryginalnych aspektów świętości tej młodej dziewczyny jest właśnie ten związek między mistycznym doświadczeniem a polityczną misją. Po latach życia ukrytego i wewnętrznego dojrzewania, następuje krótki, bo zaledwie dwuletni, ale bardzo intensywny okres jej publicznej działalności: jeden rok wypełniony działalnością i jeden rok pełen cierpień (...)

Za: www.radiomaryja.pl

MODLITWA

Ojciec wszelkiego miłosierdzia, Ty wzbudziłeś wśród nas Twoją służebnicę, siostrę Konsolatę Betrone, aby rozpowszechnić na świecie nieustanną miłość ku Twemu Synowi Jezusowi na prostej drodze zawierzenia i miłości.

Spraw, abyśmy i my, kierowani przez Ducha Świętego, byli gorliwymi świadkami Twojej miłości, i w Twojej niezmierzonej dobroci udziel nam za jej wstawiennictwem łask, których potrzebujemy.....

Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.



MODLĘ SIĘ, BOŻE, POEZJĄ

WSPANIAŁA RADOŚĆ

Wspaniała radość serce me napełnia,
Dzisiaj sam Pan na wiedził duszę mą
I nagle wszystko zajaśniało szczęściem,
Zatańczył wokół cały Boży świat.

Niczego Jezu, już nie pragnę więcej,
Niczego Jezu, już nie szukam też.
Wystarczy mi - Najświętsze Twoje Serce,
Wystarczy mi - Najdroższa Twoja Krew.

Twe Serce Jezu, Źródłem jest Miłości,
Miłości wiecznej, która wiecznie trwa,
A Krew jest Zdrojem Miłosierdzia Twego,
Które uzdrowia duszę z win i ran.

Więc zjednocz mnie
z Najświętzym Sercem Twoim
I zanurz mnie w Najdroższej Twojej Krwi,
Bym nieustannie przebywała w Tobie
I mogła kochać, wszystkich tak, jak Ty.

Me serce, zjednoczone z Twoim Sercem,
Niech nieustannie śpiewa Chwały Pieśń,
A krople Krwi, spadając na mą duszę,
Niech zmienią ją, na taką, jak Ty chcesz.

Miriam

*Olsztyn, 08.12.2007 r.
GODZINA ŁASKI*

ADORACJA

NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

Kłęczę przed Tobą, Jezu mój kochany,
Ukryty cały, w małej Hostii tej,
Otwieram serce, na Twą wielką Miłość,
Otwieram się, na Miłosierdzie Twe.

I widzę blaskiem jaśniejące Serce,
Bijące Serce Twe, zroszone Krwią.
I widzę blaskiem jaśniejące Serce,
Bijące Serce Twe, zroszone Krwią.

Wychwalam Ciebie, Panie nad panami,
Wychwalam Ciebie, Jezu, Boże mój.
Wychwalam Ciebie, Królu nad królami
Wychwalam Ciebie Jezu, Zbawco mój.

I patrzę tylko, na Twe Boskie Serce,
Zranione Serce Twe, zroszone Krwią.
I patrzę tylko, na Twe Boskie Serce,
Zranione Serce Twe, zroszone Krwią.

Uwielbiam Cię, w Najświętzym Sakramencie,
Uwielbiam Miłość, w Twojej Najdroższej Krwi,
Uwielbiam Źródło Miłosierdzia Twego,
Uwielbiam Ciebie – Jezu, ufam Ci!

I wielbię teraz, Twoje Najświętsze Serce,
Żyjące Serce Twe, zroszone Krwią.
I wielbię teraz, Twoje Najświętsze Serce,
Żyjące Serce Twe, zroszone Krwią.

Miriam

Gietrzwałd Wieczernik 18.03.2006.

INFORMACJE DLA WSPÓLNOTY

ZAPRASZAMY NA WIECZERNIKI, DNI SKUPIENIA I PIELGRZYMKI

Czerwińsk nad Wisłą _____ sobota 5 marzec 2010 r., godz. 10³⁰ - 16⁰⁰
Różanystok k. Dąbrowy Białostockiej _ sobota, 12 marzec 2011 r., godz. 10³⁰ - 16⁰⁰
Ostrów Wielkopolski _____ poniedziałek, 14 marzec 2011r., godz. 19⁰⁰ - 21⁰⁰
Gietrzwałd _____ sobota, 19 marzec 2011r., godz. 10⁰⁰ - 16⁰⁰
Zawada k. Zielonej Góry _____ piątek 25 marzec 2011 r., godz. 17⁰⁰ - 20⁰⁰
Sątoczno k/Sępola _____ piątek 25 marzec 2011 r., godz. 17⁰⁰ - 21⁰⁰
Głusków k/Warszawy _____ sobota 26 marzec 2011 r., godz. 17⁰⁰ - 21⁰⁰
Tolkmicko k/Elbląga _____ czwartek 31 marzec 2011 r., godz. 17⁰⁰ - 21⁰⁰

ZAPRASZAMY

na pielgrzymkę do Medjugorje w 30 rocznicę objawień Matki Bożej
21 czerwca - 29 czerwca 2011r.

Więcej informacji i zgłoszenia:

- ◆ Alicja Brzezińska Kroc (Olsztyn), tel. 508 159 834; (89) 523 79 96
- ◆ Ewa Jaczek-Horabik (Olsztyn), tel. 693 246 514; (89) 513 15 61
- ◆ Hanna Peda (Płońsk), tel. (23) 662 29 48
- ◆ Wanda Fiedorczyk (Dąbrowa Białostocka), tel. 512 175 414; (85) 71 21 295

Zapraszamy do odwiedzania strony internetowej Wspólnoty Wieczerników Modlitwy:

<http://malenka droga.pl>

Zapraszamy do słuchania Radia Konsolata:

www.konsolata.pl/radio

Zapraszamy również na stronę Stowarzyszenia Konsolata:

www.konsolata.pl

MATERIAŁY FORMACYJNE DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO WSPÓLNOTY

WYDAWCA: Stowarzyszenie **Konsolata**

Wbiuletynie wykorzystano teksty z homilii i konferencji kierowane do wspólnoty dusz najmniejszych i uczestników Wieczerników Modlitwy

NAKLAD: 300 egz.

